

Polityczne porno PiS-u

2 października 2021

Elity PiS traktują swych wyborców jak bydło.

Na początku 1982 roku brytyjska premier Thatcher przodowała w rankingach niepopularnych polityków. Przedwyborcze sondaże nie dawały jej Partii Konserwatywnej szansy na ponowne zwycięstwo. I wtedy pomocną dłoń podała rządząca Argentyną junta generała Leopolda Galtieriego. Równie niepopularna w swym kraju jak pani premier Thatcher u siebie.



Wojskowi postanowili urządzić Argentynie małą, lokalną wygraną wojenkę. Aby odwrócić uwagę społeczeństwa od krajowego kryzysu gospodarczego i zjednoczyć patriotyczny naród wokół swego reżimu. Postanowili zająć leżące niedaleko Argentyny wyspy Falklandy- Malwiny. Należące do Wielkiej Brytanii. Liczyli na sukces, bo Londyn nie osiągał żadnych ekonomicznych korzyści z leżących na drugiej półkuli ziemskiej wysepek.

Początkowo junta odniosła sukces, czyli wzrost poparcia społecznego. Bo brytyjscy konserwatyści na wieść o agresji postawili na negocjacje i pomoc amerykańskiego prezydenta Reagana. Tylko premier Thatcher od początku postawiła na rozwiązanie militarne i nakazała wysłać tam flotę. Ta po dotarciu na miejsce dokonała udanej inwazji i odbiła wyspy. Odbiły też notowania „Żelaznej lady”. Dzięki wygranej wojnie, wygrała wybory w 1983 roku. Rządziła do 1990 roku.

Wojna kosztowała Wielką Brytanię życie 255 żołnierzy i 3 cywili. Stracono 7 okrętów, 10 samolotów, 24 śmigłowce. Wydano około 2 miliardów USD.

Lepiej zyskała na przegranej wojnie Argentyna. Skompromitowana klęską wojskowa junta rychło upadła, a Argentyna wróciła na krętą ścieżkę demokracji.

Podarunek Łukaszenki

Latem 2021 roku notowania PiS zaczęły spadać. Poniżej granicy 35 procent poparcia, co jednoznacznie groziło partii pana prezesa utratą władzy po następnych wyborach. Dodatkowo większość Zjednoczonej Prawicy w Sejmie wisi obecnie na łasce kukizowców i innego sejmowego planktonu oraz okolicznościowych poparciach parlamentarzystów Konfederacji. W Senacie rządzi opozycja demokratyczna, a pan prezydent Duda raz po raz wysyła sygnały, że może znudzić mu się ta „bezobjawowa prezydentura”, podpisywanie wszystkiego co z Nowogrodzkiej przyjdzie.

Nadzieje, że Nowy Ład przyniesie wzrost poparcia wyborczego dla PiS nie spełniły się. Przeciwnie zapowiedzi wielkich transferów socjalnych i podwyżek płac rozbudziły żądania szybkich ich realizacji. Wzrost społecznych protestów, zapowiedzi kolejnych.

Zwłaszcza, że prowadzona przez rząd i wspierający go Narodowy Bank Polski, polityka proinflacyjna wymyka się im spod ich kontroli. Wzrost cen bije po kieszeniach wszystkich, dostrzegają go nawet zagorzali kibice PiS.

Deficyt budżetu państwa, pomimo kreatywnego ukrywania go przez rząd w poza budżetowych funduszach, stale rośnie. Odczują go kolejne pokolenia Polaków.

Rośnie też pula zaciąganych kredytów mieszkaniowych. Dziś tanich, ale zagrożonych wzrostem rat, po nieuchronnej podwyżce stóp procentowych. Grozi nam powtórka problemów znanych już kredytobiorcom „frankowiczom”. Tyle, że na bardziej masową skalę.

Elity PiS przegrały sześć lat swych rządów. Nie wprowadziły zapowiadanej reformy sądownictwa. Dziś postępowania sądowe toczą się dłużej niż przed 2015 rokiem. Dodatkowo udział bezprawnie powołanych sędziów grozi przyszłym kwestionowaniem zapadłych wyroków. Pomimo wspaniałych konferencji prasowych i

komputerowych prezentacji pana premiera Morawieckiego nie zbudowano zapowiadanych przez rząd polskich samochodów elektrycznych, polskich promów morskich, polskich kolei dużych prędkości, polskich tanich mieszkań na wynajem, połączenia PKS z każdą polską gminą i PKP z każdym polskim miastem, polskiego Centralnego Portu Komunikacyjnego. Zamiast tego mamy zapaść służby zdrowia i pełzającą zapaść oświaty, nadrabiającej rosnące braki kadrowe zatrudnianiem nauczycieli – emerytów.

Elity PiS nie mają opracowanych wieloletnich planów rozwoju polskiej gospodarki, społeczeństwa, państwa polskiego. Tak jak Chiny, USA, Unia Europejska. Zamiast nich mamy hasła „kontrrewolucji obyczajowej”, hamowania napływającej z Unii europejskiej liberalizacji i świeckości społeczeństwa. USA, Chiny, Unia Europejska postulują walkę ze zmianami klimatycznymi, tworzenie odnawialnych źródeł energii, sztucznej inteligencji i zielonej gospodarki.

W tym czasie elity PiS wzywają naród polski do walki z „genderem”, „ideologią LGBTI”, „liberalizmem i neomarksizmem”. Do masowego „kształtowania cnót niewieścich”. Do obrony wartości narodowo – katolickich przed zagrażającymi, już zewsząd, wrogami polskiego narodu. Dlatego można rzec, że „z nieba spadła” elitom PiS akcja odwetowa reżimu Łukaszenki. Zorganizowany przez białoruskie służby przerzut uchodźców do Unii Europejskiej przez Polskę. Mała, lokalna wojna. W innym wymiarze niż ta o Falklandy/Malwiny, ale o podobnych celach.

Dla reżimu Łukaszenki ta wojna ma dowieść nieludzkiego charakteru polskiego rządu. Wspierającego białoruską, demokratyczną opozycję. Zdyskredytować tym opozycję i jej europejskich protektorów. Przy okazji białoruskie służby chcą też zarobić na transferze uchodźców.

Dla reżimu pana prezesa Kaczyńskiego ta wojna ma dowieść sprawności PiS-owskiej władzy. Chroniącej naród polski przed muzułmańskimi zboczeńcami. Obcym najazdem. Wzbudzić wśród obywateli Polskich strach i wykreować się na tarczę obronną. I

rzeczywiście przez pierwsze tygodnie PiS-owska, prorządowa propaganda odniosła sukces. Notowania wyborcze PiS wzrosły o 3-5 procent. Czynna ochrony Ojczyzny przed obcymi przekonała do reżimu pana prezesa patriotycznie nastawionych obywateli.

TVP i PiS porno

To zapewne zachęciło propagandzistów PiS do eskalacji wojny propagandowej. Uznali, że nie wystarczy już uczynić z uchodźców jedynie leniwych islamskich dzieciorobów, marzących o polskim socjału. Postanowili uczynić z nich szkolonych w Rosji terrorystów, islamskich dżihadystów, a nawet ohydnych zoofilii. O dziwo, „ideologii LGBTI” tym razem wśród uchodźców nie znaleziono.

Elity PiS bardzo pragną wygrać tę wojnę. Dowieść, że nie są „miękiszonami”. Dlatego podporządkowane im wojsko, straż graniczna i policja będą wypchnąć z Polski jak najwięcej przechodzących przez białoruską granicę uchodźców. Nawet za cenę skazania ich na śmierć w pogranicznych lasach.

Dlatego reżim pana prezesa Kaczyńskiego nie dopuszcza do strefy przygranicznej dziennikarzy i funkcjonariuszy unijnego Frontexu. A pan minister Kamiński spotyka się z panią komisarz Ilvą Johansson na warszawskim lotnisku. Jej też nie chce wpuścić do, słynącej ponoć z gościnności, Polski. Elity PiS robią wszystko, aby w strefie przygranicznej nie było świadków. Niezależnych mediów, strażników z Frontexu, prawników z Unii Europejskiej. Abyśmy nie mogli zobaczyć, że polska Straż Graniczna wywozi do lasu irańskie dziewczynki chroniące się w Michałowie. Schorowanych uciekinierów, ofiary dżihadu w ich rodzinnych krajach.

Abyśmy musieli oglądać jedynie w TVP, jedynie słuszną kolejną, PiS-owską pornografię polityczną.

Abyśmy musieli widzieć, w miotających się między obu wojującymi strażami granicznymi, jedynie ohydnych dewiantów

seksualnymi. Nie ludzi skazanych tak na śmierć.

Autorstwo: Piotr Gadzinowski

Źródło: Trybuna.info